Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 83 — Częstochowa, środa 9 kwietnia 1941 r. — Rok III (XXXVI)

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Echa wypadków na Bałkanach

Niezwykłe zainteresowanie się proklamacją Kanclerza Hitlera — Głosy prasy
Krytyka szowinizmu serbskiego — Co piszą gazety niemieckie?

Rzym, 8 kwietnia. — Radio włoskie podawało w niedzielę przed południem wielokrotnie odezwę Kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego, wydany przez niego rozkaz dzienny do żołnierzy frontu południowo - wschodniego oraz oświadczenie niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa. W rzymskich kołach politycznych podkreślają zupełną zgodność poglądów Berlina i Rzymu i zwracają uwagę na fakt, że oprócz kliki serbskiej całą odpowiedzialność za nowe rozszerzenie terenu wojny ponoszą greckie koła rządowe. Ostatnie doniesienia z Jugosławii przynoszą dzienniki pod nagłówkami takimi jak: „Serbska klika wojskowa wysunęła się na czoło" — „W oczach wszystkich można wyczytać wojnę" — „Churchill i Roosevelt ponoszą wyłączną odpowiedzialność".

Dzienniki zwracają przy tym uwagę, że mozaikowe państwo jugosłowiańskie okazało się niegodne współpracowania przy budowie nowej Europy. Ponadto cała prasa m. in.: „Messagero" — podkreśla niezłomną wolę do walki, ujawnianą przez naród włoski, stojący zwartym murem za Mussolinim.

Sofia, 8 kwietnia. — Wiadomość o zbrojnym wystąpieniu Niemiec przeciwko Jugosławii i Grecji wywołała w Sofii bardzo silne wrażenie. Nieodpowiedzialna i prowokująca polityka rządu jugosłowiańskiego, reprezentowana przez generała Simonowicza przyczyniła się do wzmocnienia powszechnego wrażenia, panującego w Bułgarii, iż Jugosłowia „na łeb na szyję dąży do wojny".

Dziennik „Zora" opublikował dzisiaj depesze pod nagłówkiem: „Armia niemiecka gotowa do akcji na Bałkanach". Radio sofijskie ogłosiło wśród dźwięków marszów wojskowych proklamację Kanclerza Hitlera, powtarzając ją kilkakrotnie.

Sytuację naświetla w szczególny sposób doniesienie wczorajszego dziennika wieczornego „Vecer" stwierdzające, iż komunikacja graniczna pomiędzy Bułgarią i Jugosławią została zamknięta. Bułgarska opinia publiczna wyczekuje z zupełnym spokojem przyszłego rozwoju wypadków, mając pełne zaufanie do niemieckich żołnierzy, których naród bułgarski nauczył się jeszcze bardziej cenić i podziwiać w ciągu ostatnich tygodni po wkroczeniu wojsk niemieckich.

Madryt, 8 kwietnia. — Prasa madrycka w formie sensacyjnej podaje wiadomość o mobilizacji w Jugosławii. Rzeczoznawca od polityki zagranicznej madrydzkiego dziennika „ABC" zadaje sobie pytanie, czego właściwie spodziewa się Jugosławia po wojnie. Stanowisko rządu belgradzkiego jest niezrozumiałe. Jugosławia mogła żyć w zupełnym spokoju, zwłaszcza, że mocarstwa osi nie żądały nawet prawa przemarszu dla swych wojsk. Organ Falangi „Arriba" nazywa Jugosławię „dzieckiem Wersalu". Ten fakt należy brać przede wszystkim pod uwagę przy ocenie jugosłowiańskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mozaika ras i religij stanowiła dla Anglików doskonały atut przy ich ciemnych intrygach w tym kraju.

Sztokholm, 8 kwietnia. — Wielkie dzienniki stolicy Szwecji pod wielkimi tytułami donoszą, że przesilenie na południowym wschodzie dosięgło swego punktu kulminacyjnego i nie należy już spodziewać się dyplomatycznego jego rozwiązania. „Svenska Dagbladet" pisze, że Belgrad zamiast zdusić w zarodku antyniemieckie i antywłoskie zamieszki w kraju, zaostrzył jeszcze do najwyższego stopnia przesilenie polityczne przez mobilizację wojskową. „Dagens Nyheter" w związku z zachowaniem się Jugosławii i Grecji podkreśla, że skoro Hitler raz już zapewnił, iż wystąpi zbrojnie przeciwko wojskom brytyjskim wszędzie na kontynencie, gdziekolwiek się one tylko pokażą, z pewnością dotrzyma swego słowa. Wielkie szwedzkie dzienniki południowe „Aftonbladet" i „Nya Dagligt Allehanda" wydały już we wczesnych godzinach południowych dodatki nadzwyczajne, w których tłustym drukiem na czołowych stronach przynoszą w sensacyjnej formie rozkaz dzienny Kanclerza Hitlera do żołnierzy niemieckich na południowym wschodzie oraz odezwę kanclerza Niemiec do narodu niemieckiego. Głównym tematem rozmów publiczności na ulicach Sztokholmu jest doniesienie o skutecznym ataku niemieckich bombowców i nurkowców na koszary, lotniska i inne obiekty o znaczeniu wojskowym w stolicy jugosłowiańskiej, dokonanym już w kilka godzin po rozpoczęciu kroków wojennych.

Nowy Jork, 8 kwietnia. — Wiadomość o rozpoczęciu wojny na Bałkanach nadeszła już zbyt późno, aby ją prasa nowojorska mogła jeszcze podać publiczności w dodatkach nadzwyczajnych. Radio amerykańskie przerywało jeszcze nieustannie swoje audycje, celem podania kilkakrotnie w dosłownym brzmieniu proklamacji Kanclerza Hitlera i oświadczenia rządu Rzeszy.

Minister marynarki Knox oświadczył przedstawicielom prasy waszyngtońskiej, że Jugosławia i Grecja otrzymają wszelką pomoc, jaką uda się tam przewieźć.

Berlin, 8 kwietnia. — Prasa niemiecka w licznych artykułach wstępnych zajmuje stanowisko wobec wypadków w południowo - wschodniej Europie. Piętnuje zdradę Serbii i demaskuje wobec całego świata Anglię jako ten czynnik, który spowodował również i ten nowy pożar wojenny.

„Voelkischer Beobachter" pisze: „System rządowy, który uczynił swą zasadą naczelną łamanie słowa i niewierność nie ma prawa do utrzymania się w ramach Europy, odbudowywanej na podstawach politycznej uczciwości i lojalności. Konsekwencje tego stanu rzeczy będzie musiało obecnie ponieść państwo jugosłowiańskie".

„Freiheitskampf" oświadcza: „Jeszcze żaden rząd nie postępował z takim zaślepieniem i z taką bezceremonialnością oraz nie dopuścił się takiego złamania słowa, jak tego byliśmy świadkami w Jugosławii w dniu 27 marca. Angielscy i amerykańscy agenci znaleźli dla swoich pieniędzy i swoich rad chętnych odbiorców wśród politycznych nihilistów w serbskim sztabie generalnym, pałających jedynie żądzą dania swobodnego ujścia swej nienawiści i swej chęci szukania awantur".

„Rheinisch - Westfaelische Zeitung" stwierdza: „Tym, który ponosi główną odpowiedzialność także za pozbawienie pokoju Bałkanów jest Anglia. Dyplomacja angielska nie cofnęła się przed żadnymi środkami, celem znalezienia w Europie nowych terenów wojennych. Udało jej się to dzięki temu, że w Belgradzie dopuszczono się zdrady wspólnoty kontynentu europejskiego".

„Rheinische Landeszeitung" pisze: „Ciężar winy spiskowców belgradzkich jest przygniatający. Jeszcze żadne wielkie mocarstwo w historii nie zostało tak sprowokowane, jak Niemcy przez Jugosławię. Kraj ten, któremu zaofiarowano raz tylko w historii nadarzającą się szansę popełnił najbardziej oburzające złamanie słowa, jakie znają dzieje świata".

Delegacja marynarki japońskiej w Kilonii

Złożenie wieńca pod pomnikiem bohaterów marynarki niemieckiej

Kilonia, 8 kwietnia. — Delegacja japońskiej marynarki bawiąca obecnie w Niemczech przybyła do portu wojennego Kilonii. Delegacja, w której skład wchodzi kilku admirałów i szereg wyższych oficerów przybyła na zaproszenie marynarki wojennej w Kilonii. W niedzielę przed południem odbyła się uroczystość uczczenia poległych bohaterów niemieckiej marynarki wojennej pod pomnikiem poległych marynarzy w Laboe. Wiceadmirał japoński Nomura w towarzystwie kontradmirałów Mito i Irifune w obecności kontradmirała niemieckiego Raedera i komendanta miasta Kilonii złożył wieniec od marynarki japońskiej w honorowym hallu pomnika przed którym ustawione były podwójne posterunki. W chwili składania wińca poświęconego „niemieckim towarzyszom broni" goście trwali w głębokim milczeniu przez kilka minut.

MARSZ PRZEZ BUDAPESZT

Węgierska ludność witała przemaszerowujące wojska niemieckie

Budapeszt, 8 kwietnia. — Przez całą niedzielę ulice Budapesztu zalegały tłumy mieszkańców przyglądające się przemarszowi wojsk niemieckich, którym urządzono żywiołowe powitanie. Podobnie jak w Budapeszcie, również na prowincji wojska niemieckie witane były niezwykle serdecznie.

RAZEM Z NIEMCAMI

Ataki włoskich lotników na jugosłowiańskie bazy morskie

Rzym, 8 kwietnia. — Podczas kiedy lotnictwo niemieckie przy ścisłym współdziałaniu z armią lądową przystąpiło do zdecydowanego ataku na nową pozycję polityki anglosaskiej, lotnicy włoscy zaatakowali nieprzyjacielskie bazy morskie nad Adriatykiem, dokonując tam gwałtownych bombardowań. Port w Splicie został zbombardowany niezwykle silnie, przy czym wybuchły tam olbrzymie pożary. Na lotnisku w Mostarze zniszczono pola startowe i obiekty. Również zbombardowano obiekty portowe w Kotor, magazyny i liczne okręty.

Admirał Nomura na przyjęciu u Kanclerza Hitlera

Analogie z Jugosławii

Kraków, w kwietniu.

W urzędowej deklaracji rządu Rzeszy Niemieckiej w sprawie Jugosławii stwierdzono, iż w zachowaniu się jej zachodzą liczne zjawiska równoległe z zachowaniem się Grecji. Przy tej okazji zwrócono uwagę na fakt, że zarówno w Jugosławii jak i w Grecji czyniła Anglia wysiłki uczynienia również z Jugosławii ofiary swej zbrodniczej polityki w tym celu, aby wciągnąć cały Bałkan w orbitę wypadków wojennych. W przeciwstawieniu do takiej polityki angielskiej — jak stwierdza tekst urzędowej deklaracji niemieckiej — Niemcy od dawna czyniły starania mające na celu uzgodnienie interesów na Bałkanie oraz oszczędzenie temu obszarowi następstw wojny. Kanclerz Hitler opowiedział się jeszcze w 1939 roku za polityką przyjaznej współpracy z Jugosławią, przy czym wielokrotnie podnoszono i stwierdzano, iż pomiędzy obydwu krajami nie zachodzą żadne różnice natury politycznej. Dzięki dalekowzrocznej polityce Mussoliniego udało się stosunki jugosłowiańsko-włoskie ukształtować na płaszczyźnie przyjaznej.

Dzieje nieszczerej przyjaźni z Niemcami

Stosunki te uległy zasadniczym zmianom w roku 1939 po obaleniu rządu Stojadinowicza. Wówczas to poraz pierwszy dały się zauważyć znaczne siły, które z narazie nieprzewidzianych przyczyn starały się przy pomocy wszystkich środków uniemożliwić trwałe porozumienie z Niemcami.

Dostatecznych dowodów na to, podobnie jak w wypadku Grecji, dostarczyły znalezione w La Charite tajne akta francuskie. Ze wspomnianych dokumentów francuskiego sztabu generalnego okazuje się co następuje:

1) Już od roku 1939 utrzymuje Francja ścisłą łączność z jugosłowiańskim sztabem generalnym, przy czym uwzględniono na szeroką skalę zakrojony plan zorganizowania francuskiego korpusu ekspedycyjnego na Bliskim Wschodzie, oraz powtórzenie przedsięwzięcia salonickiego według wzoru z okresu wojny światowej.

2) W miesiącu listopadzie 1939 r. dokonała się wymiana specjalnych wojskowych misyj między obu sztabami generalnymi Francji i Jugosławii.

3) Bezpośrednio po wybuchu wojny Jugosławia nie tylko ułatwiała transporty materiałów wojennych dla Anglii i Francji, ale zachowując pozory neutralności, utrzymywała z aliantami ożywioną wymianę informacyj wywiadowczych natury wojskowej.

4) W dniu 1 kwietnia 1940 r. jugosłowiański minister wojny gen. Dedicz pertraktował z posłem Francji w sprawie podjęcia rozmów na tematy wojskowe, oraz wysłał zaufanego oficera armii jugosłowiańskiej do głównej kwatery francuskiej armii ekspedycyjnej na Bliskim Wschodzie.

5) Bezpośrednio po załamaniu się Francji zapewniono francuskiego posła w Belgradzie, iż Jugosławia wystąpi natychmiast u boku Francji w wypadku, gdyby stosunki uległy całkowitej zmianie.

Dobroduszność i cierpliwość

Z powyższych faktów niedwuznacznie zdaje się wynikać, że w odniesieniu do Niemiec Jugosławia zainscenizowała polityczną komedię, gdy tymczasem w rzeczywistości i od dłuższego już czasu zaliczała się do zdecydowanych wrogów Niemiec. Jak wynika z dalszej treści deklaracji rządu Rzeszy, Niemcy, podobnie jak i Włochy z niezwykłą dobrodusznością i cierpliwością czyniły wszelkie wysiłki aby politykę Jugosławii sprowadzić na właściwą drogę rozsądku a zarazem by przekonać rząd jugosłowiański o celowości trwałego porozumienia z mocarstwami osi.

Pakt Trzech Mocarstw gwarantował niepodległość Jugosławii

Niezwykłym wyrazem tych szczerych i rzetelnych wysiłków mocarstw osi było zaproszenie Jugosławii do udziału w Pakcie Trzech Mocarstw. Po dłuższych rokowaniach jugosłowiańscy mężowie stanu przybyli w dniu 25 marca do Wiednia aby tam złożyć podpisy na dokumencie przystąpienia do paktu. Treść układu wiedeńskiego — jak to wynika z deklaracji rządu Rzeszy — była następująca:

1) Uznanie suwerenności i nienaruszalności granic państwa jugosłowiańskiego przez partnerów Paktu Trzech Mocarstw.

2) Zapewnienie mocarstw osi, iż od Jugosławii nie zażądają one ani przemarszu lub przewozu wojsk, jak i niemniej pomocy natury wojskowej w okresie trwania obecnej wojny.

3) Zapewnienie, iż w ramach nowego ładu w Europie Jugosławia otrzyma dostęp do Morza Egejskiego, przy czym na szczególne życzenie rządu jugosłowiańskiego co do natury terytorialnej miano rozciągnąć suwerenność Jugosławii na miasto i port Saloniki.

W zamian za to domagano się lojalnej współpracy przy dziele odbudowy nowej Europy

W porównaniu z tymi dalekoidącymi zapewnieniami nie miało państwo jugosłowiańskie żad-

nego innego obowiązku, jak tylko lojalną współpracę z mocarstwami europejskimi przy organizacji przebudowy naszego kontynentu.

Odpowiedzialność spada na intrygantów belgradzkich

Na tę jedyną w dziejach okazję padła z Belgradu odpowiedź w formie zaaresztowania i uwięzienia jugosłowiańskich ministrów, którzy swemu narodowi pragnęli zabezpieczyć spokojną przyszłość. Klika sprzysiężonych uczyniła to bezpośrednio po powrocie ministrów do Belgradu. Treść urzędowego niemieckiego memorandum stwierdza, że pełną odpowiedzialność za to ponosi krąg ludzi wyrosłych w atmosferze sprzysiężeń i spisków, tych ludzi, którzy od wielu dziesiątków lat posługując się aktami terorystycznymi czynili Bałkany ziemią niepewności i którzy przez dokonanie w roku 1914 mordu w Sarajewie sprowadzili na ludzkość bezmiar nieszczęścia.

Z chwilą wstąpienia na tron młodocianego króla Belgrad zrzucił ostatecznie maskę. Na terenie całej Jugosławii rozpoczął się istny szał terroru przeciwko każdej osobie, która miała łączność z mocarstwami osi i z nią sprzymierzonymi państwami. Niemiecki poseł w Belgradzie został publicznie obrażony. Posłowi włoskiemu grożono wojną, członków niemieckiego poselstwa obrzucono stekiem wyzwisk i poturbowano wreszcie urządzenia nie będące własnością Jugosłowian uległy zniszczeniu i splądrowaniu.

Nie chcieli oni, by ich kraj żył pokojowo

W ten więc sposób udowodnili ci ludzie, którzy poprzez zamach stanu zmusili do upadku legalny rząd jugosłowiański, iż nie życzą swemu krajowi ładu i spokoju, przypuszczając że przez podtrzymywanie niepokoju i przez rozdwojenie społeczeństwa będą mogli uczynić zadość swym egoistycznym zamierzeniom.

Postępowanie obecnych jugosłowiańskich władców — czytamy w końcowych ustępach deklaracji rządu niemieckiego — jest wobec tego zupełnie niedwuznaczne.

1) Zarządzono całkowitą mobilizację armii jugosłowiańskiej.

2) W ostatnich dniach przybyli do Belgradu oficerowie angielskiego sztabu generalnego jako łącznicy dla armii jugosłowiańskiej,

3) wysłano do Grecji oficerów jugosłowiańskiego sztabu generalnego celem nawiązania łączności z angielskimi siłami zbrojnymi operującymi na terenie Grecji oraz dla nawiązania kontaktów z armią grecką, wreszcie

4) w ostatnich dniach w ręce rządu Rzeszy dostały się niezaparte dowody na to, że rząd jugosłowiański w osobie generała Simowicza zwrócił się do Anglii i Ameryki z prośbą o pomoc w postaci wojska, broni oraz kredytów w przyszłej walce z Niemcami.

Przeciwuderzenie na pochód angielski

W ten więc sposób Jugosławia postanowiła ostatecznie działać ze sprawą wrogów Niemiec a swoją armię i kraj oddała do dyspozycji Anglii jako tereny wypadowe przeciwko Niemcom.

Rząd Rzeszy nie uważa za stosowne przypatrywać się dłużej i nie będzie tolerował zamierzeń zbrodniczej kliki w Belgradzie, która zamieniła Jugosławię w istne zbiegowisko obcych temu kontynentowi brytyjskich wojsk najemnych, jak to obecnie ma miejsce w Grecji. Z tego też powodu rząd wydał niemieckim oddziałom rozkaz przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa również i w tej części Europy, przy użyciu wszystkich wojskowych środków, jakimi Rzesza dysponuje."

Planowy rozwój akcji bojowej w Jugosławii

Berlin, 8 kwietnia. — Naczelna Komenda armii niemieckiej komunikowała w dniu 7 kwietnia: „Wśród zaciętych walk na froncie południowo-wschodnim atak rozwija się planowo. Silne jednostki lotnicze wspierają pochód armii lądowej drogą wywiadów, ataków na kolumny marszowe, pozycje i środki komunikacyjne nieprzyjaciela. Jak już doniesiono, zaatakowane zostały kilkakrotnie w ciągu dnia objekty portowe i inne ważne punkty wojskowe w Belgradzie przez silne zespoły niemieckich samolotów bojowych z niszczycielską skutecznością. W szczególności ciężkie pociski bombowe zrzucono na główny dworzec kolejowy w Belgradzie, oraz most pontonowy na Dunaju na południod Belgradu, wreszcie kilka pociągów z transportami wojsk. Liczne i wielkie pożary wskazywały w ciągu nocy drogę niemieckim samolotom bojowym, które dokonały czwartego ataku na twierdzę Belgrad. Ponadto z niemniejszym powodzeniem bombardowano lotniska na terenie Jugosławii środkowej i południowej, które pozatem ostrzeliwano z broni pokładowej. Przy tej okazji udało się zniszczyć na ziemi liczne samoloty. Większa liczba nieprzyjacielskich samolotów uległa zestrzeleniu w toku walk powietrznych. Na terenie Libii niemieckie i włoskie zmotoryzowane oddziały odparły i wyparły na północny wschód, oraz na południowy wschód od Benghasi nieprzyjacielskie pancerne straże tylne i wstrzymały skutecznie kontratak nieprzyjacielskich jednostek pancernych. Zabrano znaczną zdobycz wojenną w postaci jeńców, broni i samochodów. W rejonie morskim wokół Anglii lotnictwo spowodowało w dniu wczorajszym zatopienie czterech statków handlowych, łącznej pojemności 16.000 brt. Poważnie uszkodzono dwa następne większe statki handlowe, w tym jeden statek-cysternę. W nocy z 6 na 7 kwietnia samoloty bojowe zrzuciły celne pociski bombowe na trzy handlowe statki średniej wielkości. Pozatem skuteczne ataki skierowane były na objekty portowe na wschodnim wybrzeżu wysp brytyjskich. W dniu 4 kwietnia w Kanale Bristolskim na południowy wschód od Pembroke przeprowadzono szczególnie skuteczny atak z niewielkiej wysokości na transport konwojowany. Trzy statki handlowe, łącznej pojemności 22.000 brt. zostały uszkodzone tak poważnie, iż należy się liczyć z ich zupełną utratą. Ponadto jedenastaek handlowy wyszedł z tej akcji z poważnymi uszkodzeniami. W czasie od 4 kwietnia do godzin rannych 7 kwietnia lotnictwo zniszczyło zatem łącznie 13 statków, ogólnej pojemności 52.000 brt., zadając pozatem 14 statkom handlowym dotkliwe uszkodzenia. Działalność nieprzyjacielskiego lotnictwa była niezwykle mała. Na południowym wschodzie kilka nieprzyjacielskich samolotów wtargnęło nad południową Styrję, zrzucając pojedyńcze bomby. Nie zanotowano godnych wzmianki szkód. Działalność brytyjskiego lotnictwa na zachodzie ograniczała się za dnia i w nocy do lotów nadbrzeżnych nad terenami Niemiec północno-zachodnich oraz Francji. Trzy nieprzyjacielskie samoloty uległy tamże zestrzeleniu przez myśliwców, dwa zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, zaś jeden statki strażnicze. Według dotychczas nadeszłych meldunków zestrzelono na południowym wschodzie 25 samolotów w walkach powietrznych, 54 samoloty zniszczono na ziemi, zaś 9 następnych poważnie uszkodzono na ziemi. Zaginęło 7 samolotów własnych."

Bilans marcowy wojny powietrznej

W. Brytania przeżyła 15 nocy, w czasie których zrzucano po kilka milionów bomb — Szereg ataków na wielką skalę — Liverpool, Birkenhead, Glasgow, Plymouth, Southampton, Bristol, Avonmouth, Hull i Londyn systematycznie „coventryzowane" — Znikoma działalność Royal Air Force — Olbrzymi zasięg samolotów niemieckich

Berlin, 8 kwietnia. — Niezwykle ciekawe sprawozdanie na temat działalności niemieckiego lotnictwa w miesiącu marcu publikuje Niemieckie biuro prasowe DNB. Od pierwszych dni marca bojowe eskadry lotnictwa dokonywały wielu potężnych akcyj, skierowanych przeciwko licznym i ważnym z wojennego punktu widzenia objektom na terenie Anglii południowej, środkowej, oraz na terenie Szkocji. Niezmordowaną i codzienną akcję przeprowadzały samolotv wywiadowcze nad wyspami brytyjskimi, oraz nad rejonem morskim wokół Anglii. W ciągu 15 nocy bombardowano skutecznie nie mniej jak 23 większe objekty o znaczeniu militarnym. W każdą z tych nocy setki niemieckich samolotów bojowych zrzucały na Anglię i Szkocję kilka milionów kilogramów materiału wybuchowego i ponad milion bomb zapalających, przy czym powodowały one niszczenie ważnych objektów wojskowych niemal na całym terytorium wysp brytyjskich.

Pierwszy w wielkim stylu atak miał miejsce w nocy z 3 na 4 marca, przy czym w akcji tej brano w szczególności pod uwagę objekty portowe i doki Cardiffu, a jeszcze większą i skuteczniejszą akcję przy użyciu licznych bomb ciężkiego kalibru na te same objekty przeprowadzono nocy następnej, w wyniku czego wybuchły olbrzymich rozmiarów pożary i nowe eksplozje W nocy z 8 na 9 marca silnie liczebnie eskadry lotnictwa bojowego zaatakowały doki Londynu z tak niezwykłą energią, że wśród urządzeń portowych na północ i na południe od koryta Tamizy wybuchły liczne i wielkie pożary. W nocy z 9 na 10 marca powtórzono przy udziale równie silnych zespołów lotniczych atak na ważne z wojennego punktu widzenia tereny w okolicy stolicy Wielkiej Brytanii. Następnej nocy zrzucano w ciągu godzin pociski bombowe na stecznie i objekty portowe brytyjskiego portu wojennego Portsmouth, natomiast w nocy z 11 na 12 marca celem ataku pewnej części niemieckiego lotnictwa był Southampton.

Następnie już bezustannie lotnictwo kontynuowało swą akcję. I tak w nocy z 12 na 13 marca celami ataków były miasta Liverpool i Birkenhead u ujścia rzeki Mersey. W ciągu 6 godzin dokonano olbrzymich spustoszeń na terenie doków wśród urządzeń portowych, niszcząc zarazem olbrzymie magazyny żywności, znajdujące się na obydwu brzegach rzeki. Skuteczność tej akcji możnaby porównać jedynie ze zniszczeniem jakiemu uległo Coventry. Następnej nocy słychać było w ciągu przeszło 8 godzin wybuchy i widać było płomienie bomb eksplodujących i zapalających, zrzucanych przez silne liczebnie eskadry lotnictwa, które tym razem obrały za cel ataków stocznie okrętowe i objekty portowe Glasgowa. Niezwykle ważne urządzenia przemysłowe tego centrum brytyjskiego przemysłu budowy okrętów uległy zniszczeniu, a niezliczone magazyny, zawierające zapasy paliwa spłonęły doszczętnie. Tejże samej nocy silne zespoły powietrzne odwiedziły powtórnie Birkenhead. Drugi niemniej silny zespół zniszczył w tym samym czasie zapasy surowców w środkowo-angielskim mieście portowym Hull, tudzież zakłady przetwórcze przemysłu spożywczego.

W nocy z 14 na 15 marca powtórzono na wielką skalę zakrojony atak na miasto Glasgow. W ciągu 5 godzin spadały bez przerwy niezliczone bomby kruszące i zapalające na zakłady tamtejszego przemysłu budowy okrętów, na doki i magazyny materiałów pędnych. W tym samym czasie silniejsze zespoły lotnicze zaatakowały z zadziwiającą skutecznością stalownie oraz objekty fabryk broni. Przy tej okazji obrzucono bombami ważne z wojskowego punktu widzenia urządzenia w Londynie, Plymouth i Southampton. Niemniej jak 20 portów na wszystkich wybrzeżach wyspy brytyjskiej obrzucono tej nocy pociskami bombowymi. W ciągu dwu następnych nocy cały ciężar niemieckiej akcji lotniczej skierowany był na Londyn i Bristol-Avonmouth. W nocy z 18 na 19 marca poraz wtóry na przestrzeni kilku dni Hull wystawiony był na działanie kilkuset niemieckich samolotów bombowych. W nocy z 19 na 20 marca dotkliwe ciosy zadano ponownie stolicy Wielkiej Brytanii. Około 500.000 kg. materiału wybuchowego i przeszło 100.000 bomb zapalających, jakie zrzucono na odcinku od biegu Tamizy do centrum Londynu, spowodowały potworne spustoszenia wśród objektów portowych na obydwu brzegach rzeki. Następnej nocy akcja lotnictwa koncentrowała się na Plymouth, gdzie zniszczeniu uległy objekty i fabryki przemysłu zbrojeniowego i wojskowego, w których wybuchły liczne i obejmujące znaczne przestrzenie, wielkie pożary.

W nocy z 21 na 22 marca znów zrzucono 200 000 kg materiału wybuchowego, tudzież około 40 000 bomb zapalających na miasto Plymouth. W czasie od 8 — 23 marca. t. j. w okresie dwóch tygodni, brytyjska wyspa była noc w noc pod działaniem wielkich ataków niemieckiego lotnictwa.

Porównując skuteczność działania brytyjskiego lotnictwa w miastach niemieckich, wypada zaznaczyć, że rozmiary jego były bardziej, niż znikome. W ciągu 17 nocy w okresie miesiąca marca królewska flota powietrzna nie była w możności przeprowadzania nalotów nad tereny Niemiec. Była ona zniewolona do zrzucenia pojedyńczych pocisków bombowych na tereny okupowane, bądź też rezygnowała w ogóle z akcji zaczepnej. W ciągu pozostałych 14-tu nocy miesiąca marca ataki brytyjskiego lotnictwa kierowane były przede wszystkim na teren Niemiec zachodnich i północno-zachodnich i to w rozmiarach niezwykle skromnych. Do stolicy Niemiec wtargnęły jej słabe liczebnie zespoły jedynie dwukrotnie. Nawet najsilniejsze wypady lotnictwa brytyjskiego na teren Rzeszy, były pod względem cyfrowym nie wynosiły 1/5, a nawet 1/10 sił lotnictwa niemieckiego, które w ciągu nocy między 8 — 22 marca uderzały na Anglię.

Przy tej okazji należy wziąć pod uwagę fakt, że niemieckie samoloty bojowe i wywiadowcze dzień w dzień na przestrzeni miesiąca marca czynne były nad wyspami brytyjskimi oraz nad oblewającym je morzem, gdy tymczasem królewska flota powietrzna nawet nie miała odwagi dokonywać za dnia nalotów na wybrzeża niemieckie.

O olbrzymim zasięgu eskadr niemieckich samolotów bojowych i myśliwskich świadczą cyfry, gdy chodzi o skuteczność walk z brytyjską żeglugą handlową. Niemieckie samoloty bojowe spowodowały zatopienie przeszło 40-tu okrętów, o łącznym tonażu 200 000 brt., a 50 statków, o tonażu prawie 300 000 brt., uległo poważnemu uszkodzeniu. Aktywność niemieckiego lotnictwa nie ograniczała się jedynie do obszarów morskich w bezpośredniej bliskości wybrzeży brytyjskich. Największe sukcesy osiągnęły niemieckie bombowce na obszarach daleko od nich leżących. Obszar aktywności niemieckiego lotnictwa sięgał daleko na wody Atlantyku. Niemniej na południe od Islandii, jak i na wschód od Irlandii lub wybrzeży Portugalii ucierpiała brytyjska żegluga pod ciosami lotnictwa niemieckiego. W rejonie Morza Śródziemnego operacje między Sycylią i Cyprem posiadały niemniejsze znaczenie.

W obliczu tej, na szeroką skalę zakrojonej akcji, straty niemieckiego lotnictwa były nieprawdopodobnie małe. W komunikacie wojennym Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z dnia 12-go kwietnia podano cyfry za ubiegłe dwa tygodnie. W czasie więc od 16 — 31 marca niemieckie lotnictwo straciło ogółem 24 samoloty, gdy tymczasem straty brytyjskie, poniesione na identycznym odcinku, wynoszą 55 samolotów.

Poważne szkody w portach Split i Kotor

Rzym, 8 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Po rozpoczęciu w dniu wczorajszym kroków wojennych przeciw Jugosławii, nasze formacje lotnicze zaatakowały objekty nieprzyjacielskiego lotnictwa, marynarki oraz objekty lądowe na froncie greckim i jugosłowiańskim. W Splicie zbombardowano urządzenia portowe oraz statki, zakotwiczone w porcie. Zatopiono dwa parowce średniej wielkości. W Kotorze bombardowano port, przy czym wyrządzono znaczne szkody w objektach. Celne pociski bombowe zrzucono na jedną torpedówkę oraz na pływający dok. Zatopiono jeden parowiec. Dotkliwie uszkodzony został arsenał w Teodo, w pobliżu Kotoru. Poza tym obrzucono celnym pociskiem drugą torpedówkę. Magazyn amunicji wyleciał w powietrze. W dalszym ciągu akcji nasze samoloty zaatakowały hydroplany, bazujące w porcie, jak również pozycje artylerii przeciwlotniczej. Zniszczono jeden samolot nieprzyjacielski oraz uszkodzono kilka innych. Baza lotnicza w Mostarze poniosła poważne straty. Ponadto bombardowano mosty i arterie komunikacyjne, wyrządzając przy tym liczne spustoszenia. W walkach powietrznych zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty. Stwierdzono brak 2-ch naszych samolotów. Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało Skutari, przy czym kilka osób odniosło rany i powstały nieznaczne szkody. Na terenie Afryki Wschodniej przewidziane ruchy naszych wojsk rozwijają się nadal. Celem uniknięcia ofiar wśród ludności cywilnej, ewakuowaliśmy Addis Abebę. Biała ludność, będąca pod opieką naszych oddziałów policyjnych, nie poniosła żadnych szkód. Nieprzyjaciel dokonał nalotu na naszą bazę lotniczą w Dessie, wyrządzając szkody. Na terenie Libii zmotoryzowane kolumny włoskie i niemieckie przedarły się przez brytyjskie stanowiska na północny i południowy wschód od Benghasi oraz odparły skutecznie kontratak nieprzyjacielskich wozów pancernych. Do niewoli wzięto licznych jeńców oraz bogatą zdobycz wojenną w postaci broni i bojowych jednostek zmotoryzowanych. Jedna z naszych łodzi podwodnych, operująca we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego, zaatakowała ubezpieczony konwój, trafiając celnie dwie nieprzyjacielskie jednostki, z których jedna została zatopiona."

Uroczysty pogrzeb premiera hr. Teleky'ego

Wielki admirał Raeder złożył wieniec w imieniu Kanclerza Hitlera

Budapeszt, 8 kwietnia. — W poniedziałek przed południem rozpoczęły się w Budapeszcie uroczystości pogrzebowe tragicznie zmarłego prezesa rady ministrów hr. Pawła Teleky'ego. W kopułowej sali gmachu parlamentu, gdzie złożono trumnę ze zwłokami hr. Teleky'ego, zjawili się najwyżsi dygnitarze węgierscy z naczelnikiem państwa regentem Horthy'm, członkowie nadzwyczajnych delegacyj Niemiec, Włoch, Japonii i Bułgarii. Po egzekwiach i pokropieniu zwłok wygłosił prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych de Bardossy przemówienie, w którym uczcił zasługi Zmarłego.

Przewodniczący delegacji niemieckiej, wielki admirał Raeder, który bezpośrednio po przybyciu do Budapesztu udał się do gmachu parlamentu, złożył u stóp trumny zmarłego premiera wieniec od Kanclerza Hitlera.

PO WYELIMINOWANIU ANGLII

Stany Zjednoczone pragną mocniej usadowić się gospodarczo w Ameryce Południowej

Buenos Aires, 8 kwietnia. — Ameryka północna uważa najwidoczniej obecny okres za szczególnie korzystny dla jeszcze mocniejszego usadowienia się pod względem gospodarczym w Ameryce południowej. Zwłaszcza od czasu, kiedy Anglia pomimo podróży lorda Willingdona została praktycznie wyeliminowana jako kontrahent gospodarczy w Ameryce południowej, Amerykanie północni uważają za szczególnie wskazane zyskiwanie sobie w coraz silniejszej mierze wpływów na życie gospodarcze w tej części kontynentu amerykańskiego. Zapowiedziana od początku stycznia delegacja Stanów Zjednoczonych miała przybyć w niedzielę do Buenos Aires i Chile. W skład delegacji wchodzi 29 prezesów i dyrektorów poważnych przedsiębiorstw przemysłowych i banków oraz inżynierów. Dla zamaskowania właściwych zamiarów tej delegacji oświadczono, że wymienieni rzeczoznawcy północno-amerykańscy mają służyć jedynie radą przy rozbudowie przemysłu" w republikach Ameryki łacińskiej.

DYSKUSJA W PARLAMENCIE USA

Izolacjoniści w Stanach Zjednoczonych zamierzają uniemożliwić amerykańskie eskorty konwojów morskich

Waszyngton, 8 kwietnia. — Zbliżająca się dyskusja nad kwestią wysłania do Europy amerykańskich konwojów morskich wywołała w obu izbach parlamentu związkowego duże ożywienie. Izolacjoniści utworzyli obecnie blok składający się z 70 członków Kongresu zdecydowanych sprzeciwić się z całą energią „zawikłaniu Stanów Zjednoczonych w wojny zagraniczne". Z ramienia tego bloku mają zostać zgłoszone cztery wnioski, zmierzające do uniemożliwienia użycia okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych w charakterze eskort konwojów morskich.

MOSKWA — BELGRAD

Sowiety zawarły z Jugosławią pakt nieagresji

Moskwa, 8 kwietnia. — Rosja sowiecka zawarła z Jugosławią pakt nieagresji, oraz pakt przyjaźni. W związku z tymi paktami obydwa państwa zobowiązały się respektować na prawach wzajemności niezawisłość narodową, jak również całość terytorialną. W wypadku, gdyby jedno z tych państw zostało zaatakowane, przyjazne stosunki między obydwoma państwami będą nadal zachowane.

Ostatnie godziny przed wybuchem

Obce wpływy — Przegląd prasy, uprzedzającej wypadki na froncie południowo-wschodnim — Angielscy dziennikarze opuścili Budapeszt. — Trójkąt bałkański — „Częściowo rosnący terror, częściowa pełna trwogi depresja

Budapeszt, 8 kwietnia. — Rozwój wypadków w Jugosławii czyni każdemu objektywnemu obserwatorowi jasnym fakt, że czynne tu były obce, złowrogie wpływy.

Światowa opinia publiczna wydała natychmiast swój wyrok. Znany bułgarski publicysta Krawczew pisze w głównym artykule czasopisma „Zora" że przewrót wojskowy z 27 marca był przygotowany już na długo przedtem. Serbski sztab generalny od dawna już przygotował swój plan i ustalił osoby które miały wykonać jego politykę. „Zawsze — tak podaje bułgarskie pismo — serbski sztab generalny był centrum międzynarodowej organizacji na Bałkanie, pragnącej wystawić przeciw Niemcom osławionych 100 dywizyj".

Także rumuńska gazeta „Patria" udowadnia, że z dotychczas zebranych przykładów niezbicie wynika wina oficjalnych serbskich czynników, które przyczyniły się do wpływu anglosaskich elementów na rozwój wewnętrznych wydarzeń w Jugosławii. Angielska opinia jest w tym względzie niedwuznaczną, że długi pobyt brytyjskiego ministra spraw zagranicznych i generała Dilla w Grecji został wykorzystany do nawiązania kontaktu z rządem belgradzkim" — donosi londyński korespondent „Neue Züricher Zeitung".

Podziemna działalność Anglików, która wywołała i spotęgowała chaos oraz terror ostatnich dni w Jugosławii — podaje drugie szwajcarskie źródło — ma swój początek w angielskim klubie w Petawie w Słowenji, centrali akcji podburzającej i terroru. Angielskie domy klubowe i czytelnie podaje owe źródło — były centralami, z których angielscy „genci siali chaos w narodzie jugosłowiańskim.

Przedwczesne „triumfy"

Podczas gdy pewna część angielskich dziennikarzy — komunikuje Budapeszt — opuściła w piątek stolicę Węgier, prasa londyńska triumfowała z sytuacji wytworzonej w Jugosławii przez Anglię. „Są to dla nas wspaniałe widoki — pisze „Daily Mail" dające nam możność „przyspieszenia niepowodzenia Niemców". Egoizm tych słów przejawia się w tak często już przez Anglików używanych obietnicach „także dla Jugosławii stwarza się teraz możliwość korzystania z owoców wojny". Nie braknie nawet hymnów pochwalnych „ten piechur (jugosłowiański) robi dziennie 80 km." Tak pisze inny dziennik londyński mówiąc, iż teraz powstaje przeciw Hitlerowi nowa armia najlepszych żołnierzy Europy. Anglia zaś ma się o to postarać, aby w Jugosławii znowu zapanowała „sprawiedliwość".

Ameryka się wmieszała

W „Chicago Journal of Commerce" przyznaje się USA: Jest mało prawdopodobnym, żeby nasze stanowisko wzmocniło opór Jugosławii przeciw Niemcom. Jesteśmy partnerami podwójnego układu. Jeżeli Jugosławia walczy przeciwko Niemcom, wobec tego jesteśmy w obowiązku zaopatrzyć ją w przewidziane układem pożyczkowym i dzierżawnym materiały. Amerykańskie mieszanie się w jugosłowiańskie stosunki stwierdza doniesienie Reutera z Nowego Yorku, podające że zamrożone w Stanach Zjednoczonych jugosłowiańskie majątki będą w odpowiedniej do zapotrzebowania Jugosławii wysokości zwolnione. Dalsze doniesienie Reutera z Waszyngtonu, podaje że Jugosławia prosiła Stany Zjednoczone o dostarczenie pewnych typów materiału wojennego. Obecnie Stany Zjednoczone starają się stwierdzić, czy dostawy te są możliwe. Na konferencji prasowej oświadczył prezydent USA, że skierowano do niego taki wniosek podczas rozmów, które przeprowadził w czwartek z Jugosłowiańskim posłem.

Za kulisami tych zewnętrzno-politycznych czynności rozgrywają się dalsze wypadki w Jugosławii, które znaczą się rosnącym stale terrorem, chaosem w kraju, runem na banki i ucieczką ludności w głąb kraju. Meldunki z Gracu określają następującymi słowami nastroje w Jugosławii: „częściowo rosnący terror, częściowa pełna trwogi depresja". Przedstawiciel amerykańskiej agencji „Associated Press" donosi z Belgradu, że pewna odpowiedzial na polityczna osobistość w Skoplje. i czowej miejscowości doliny Vardaru oświadczyła co następuje: „Mamy już teraz stan wojenny. Proszę być przekonanym, że nie będziemy czekać, aż zaatakują nas Niemcy. Zacząć musimy my, ponieważ w tej wojnie przewaga należy do nacierającego". Bułgarskie pismo „Zora" stwierdza: „Wszystko wskazuje na to, że Jugosławia kieruje się ku wojnie. Armia jugosłowiańska, armia grecka i silne angielskie kontynenty, które operują według wspólnego planu zostały skoncentrowane w trójkącie trzech państw Jugosławii — Grecji — Albanii".

Proklamacją jugosłowiańskiego króla Piotra, ogłoszono od 1 kwietnia stan najwyższej gotowości wszystkich sił zbrojnych Jugosławii. Agencja „Exchanger Telegraph" komunikuje, że wszystkie koleje żelazne zostały oddane pod kontrolę władz wojskowych. Wszyscy jugosłowiańscy obywatele, którzy nie przekroczyli 50 roku życia, zostali powołani, bez względu na to, czy mają wyszkolenie wojskowe czy też nie. Bałkański korespondent „Times" donosi z Belgradu, że mobilizacja w Jugosławii postępuje z wielką szybkością naprzód i że pojawiły się nowe antyniemieckie pieśni wojenne.

Żołnierze niemieccy w drodze okrętem do Afryki

Wysłannik Tenno w sobotę wyjechał z Berlina

Konferencja z min. v. Ribbentropem — Wywiad z dziennikarzami — Powrót do kraju przez Moskwę — Konferencja u Mołotowa — Sytuacja na Oceanie Spokojnym

Berlin, 8 kwietnia. — W sobotę w południe przedstawiciel Tenno i minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop spotkali się celem odbycia dalszej rozmowy.

Po południu minister spraw zagranicznych Japonii opuścił stolicę Niemiec. Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop pożegnał się w niezwykle serdeczny sposób z odjeżdżającym dostojnym gościem japońskim.

Moskwa, 8 kwietnia. — Odbywający podróż powrotną do Tokio minister spraw zagranicznych Japonii Matsuoka przybył w godzinach przedpołudniowych w poniedziałek do Moskwy. Zapytany bezpośrednio po przybyciu przez przedstawicieli prasy, Matsuoka wyraził swe żywe zadowolenie z przebiegu wizyty w Berlinie i Rzymie. Wielkie wrażenie wywarły na nim wielka przychylność i zrozumienie dla narodu japońskiego żywione przez Niemców i Włochów.

Tokio, 8 kwietnia. — „Spotkanie osobiste jest ważniejsze niż sto konferencyj" oświadczył — według doniesienia agencji „Domei" z Berlina — minister Matsuoka wobec przedstawicieli prasy. Idea i cel praktycznego zastosowania Paktu Trzech są obecnie po konferencjach z szefami państw niemieckiego i włoskiego absolutnie jasne i przedyskutowane do ostatnich szczegółów. Co się tyczy rezultatów w tym zakresie to przekroczyły one wszelkie oczekiwania ministra Matsuoki i przekonały go, że rezultaty te wyjdą na korzyść Japonii.

Moskwa, 8 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Japonii Matsuoka wraz ze swym otoczeniem przybył w poniedziałek przed południem na dworzec białoruski w Moskwie.

Na powitanie przybyli z ramienia władz sowieckich zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Losowski, szef protokółu dyplomatycznego Bargow oraz kierownik oddziału Dalekiego Wschodu w komisariacie spraw zagranicznych Zarapkin.

Ponadto ministra Matsuokę powitał ambasador japoński w Moskwie Tatekawa, poseł Nichi wraz z członkami ambasady japońskiej. Na powitanie ministra Japonii przybyli również ambasadorowie i posłowie państw-sygnatariuszy Paktu Trzech Mocarstw.

W poniedziałek po południu udał się minister spraw zagranicznych Japonii Matsuoka na Kreml, celem odbycia rozmowy z szefem rządu sowieckiego i komisarzem spraw zagranicznych Mołotowem. Matsuoce towarzyszył japoński ambasador w Moskwie Tatekawa.

Szanghai, 8 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Australii Sir Frederick Stuart, jak donoszą z Camberra, wypowiedział się w parlamencie przeciwko konsekwentnej polityce Japonii, jaka znalazła wyraz w Pakcie Trzech Mocarstw i podróży ministra spraw zagranicznych Matsuoki do Europy. Ponieważ Matsuoka oświadczył, że Japonia za wszelką cenę stać będzie ramię przy ramieniu z mocarstwami osi, a oświadczenie to należy uważać za gruntownie przemyślane stanowisko rządu japońskiego, przeto — jak podkreślił Stuart — sytuacja na Oceanie Spokojnym musi budzić zaniepokojenie.

POROZBIJANY „ARGUS"

Lotniskowiec ciężko uszkodzony zawinął do Gibraltaru

Sztokholm, 8 kwietnia. — Brytyjski lotniskowiec „Argus" oraz jeden angielski kontrtorpedowiec — jak donosi „Goeteborgs Morgenpost" w depeszy własnego korespondenta z La Linea — zawinęły w stanie ciężko uszkodzonym do portu w Gibraltarze.

PORTUGALIA SIĘ ZABEZPIECZA

Wzmocnienie garnizonu na Azorach

Lizbona, 8 kwietnia. — W sobotę z portu w Lizbonie wypłynął portugalski parowiec „Moussinho" z 830 żołnierzami i materiałem wojennym. Cały ten portugalski transport wojskowy przeznaczony jest na wzmocnienie garnizonu na Azorach.

HULL PRZYRZEKA POMOC

„Możliwie jak najszybsze dostawy"

Sztokholm, 8 kwietnia. — Jak wynika z treści depeszy otrzymanej przez Reutera z Waszyngtonu, sekretarz stanu Hull odbył naradę z Rooseveltem, poczym zakomunikował, iż rząd Stanów Zjednoczonych poczynił kroki mające na celu możliwie jak najszybsze udzielenie pomocy Jugosławii w postaci transportów materiałów wojennych i innych dostaw.

KRZYSZTOF CABAN (28)

Córka kłusownika

— Panie leśniczy... woda przerwała pierwszą tamę... wieś zalewa. Chata nieboszczyka Kuby już pod wodą...

Januszowi świat zawirował przed oczyma... zalewa wieś... Boże... chata Jagusi pod wodą! Co z nią się może dziać, niebogą?...

Wyszedł prędko z wody, odrzucił topór, i co sił miał w nogach, pobiegł ku Zagajom. W połowie drogi zatrzymał się. Straszliwy huk wstrząsnął powietrzem, aż zadygotała ziemia. Woda rozsadziła i zdruzgotała drugą ścianę tamy.

W głowie Janusza zahuczało. Co począć? Jeżeli nie wróci natychmiast i nie wesprze wyłomu belkami, runie cała tama. A wtedy?

Popatrzał na czerniejące w półmroku nocy chaty, na majaczącą w oddali strzechę Jagusinej zagrody.

Wtedy to wszystko, cała wieś zniknie pod wodą...

Pognał wzrokiem ku swej leśniczówce, rysującej się obok ciemnej płachty borów. Jeżeli nie pospieszy jej z pomocą... Nie, trzeba ją ratować, przecież to swoja, rodzinna leśniczówka...

Ruszył ku wsi, ale po kilku krokach znowu przystanął. Dwadzieścia siedem domów w Zagajach kłuło go w oczy. Więc to wszystko jutro przestanie istnieć? Całe Zagaje, cała wieś... Tyle będzie kosztował jeden... jego dom!

Trudno, każdy dba wpierw o siebie. Musi ratować swoją leśniczówkę!

Znowu popatrzył na wieś. A tamci... z tych dwudziestu siedmiu chałup... gdzie ci się podzieją? Tylu chłopów, tyle kobiet, tyle dzieci małych! I ona — Jaguś umiłowana...

Czoło zmarszczyło się fałdami, usta szeptały jakieś niezrozumiałe, urywane wyrazy, pierś podniosła się gwałtownie i znowu ciężko opadła.

Westchnął boleśnie, posłał swej leśniczówce tęskne spojrzenie a potem pobiegł. Do tamy w Zagajach!

Przyszedł na czas. Nadludzkim wysiłkiem zamknął wyłom i na dobrą godzinę powstrzymał napór wody. Resztę zrobili ludzie, których Jędruś przywołał. Wieś była zabezpieczona na dłuższy czas, a jutro przyjadą znowu strażacy.

Jeden dom tylko zalała woda — dom Jagusi. Ale jej samej nie stało się nic, bo o samym świcie podpłynął Janusz do chaty i nawpół przytomną ze strachu dziewczynę wziął w ramiona.

— Nie bój się... spokojnie... Zaraz będziemy w bezpiecznym miejscu...

Zwisła mu bezwładnie w ramionach, ale tak było i lepiej, bo Janusz mógł swobodnie płynąć. Trzeba było się spieszyć. Siły opuszczały go. Chłód dokuczał coraz bardziej.

Walicki wyczuwał instynktownie, że niedługo poczuje grunt pod nogami. Jakoż nie mylił się. Teren wznosił się łagodnie w stronę lasu. Stanął w wodzie pod szyję. Szedł powoli, grzęznąc w piaskowym ile.

Jagusia była uratowana.

Na brzegu otulono bohatera w ciepłą burkę. Przemoczoną dziewczynę przebrano w suche suknie.

Był już dzień. Woda na rzece poczęła opadać powoli, ale w dalszym ciągu groźny przedstawiała widok. Fale niosły na sobie zwały belek, szczątki domów, wielkie drzewa, co konarami w niebo strzelały niby ręce do nieba wyciągały i stamtąd wołały o pomoc. Strzechy z chat, zniszczonych gdzieś w górnym biegu rzeki, unosiły się całe na wodzie, a nierzadko widziano na nich psa lub kota... Zębami, łapami trzyma się zwierzak kurczowo strzechy, za wszelką cenę chce swoje życie uratować. Więc woła głosem zwierzęcym: ratujcie!... Aż trafi słomiana strzecha na wir, zakręci się w miejscu raz i drugi, rozpadnie się i śladu po niej nie zostanie. Na gorsze jeszcze patrzą ludzie i oczy przysłaniają ze zgrozy: topielcy płyną! ludzie i bydło razem zmieszane...

Boże! zlituj się nad nami!... — szeptali przerażeni chłopi.

Więc już nie trzeba było zachęcać do pracy — kto żyw za łopatę chwytał, do taczek się zaprzęgał...

Janusz nie patrzył już na tę walkę ludzi z rozpasanym żywiołem. Trzymając Jagusię za rękę, jak dwoje małych dzieci, szli razem szeroką drogą przez las. Oddalali się coraz bardziej od rzeki. Dumały wokół wiekowe olbrzymy leśne. Na ciemnej ich zieleni kładły się blaski bladożółte. Zaledwie dolatywały tu ściszone odgłosy ludzkie. Coraz bardziej głucho było. Samotnie.

Jaguś szła ze spuszczonymi oczyma, różowymi ustami muskając zerwany po drodze kwiatek. Czuła spojrzenia młodzieńca na sobie; nie patrząc, wiedziała, gdzie wzrok się jego zatrzymywał. Drgnęły powieki: to on w jej oczy spojrzał; na białym ramieniu poczuła ciepło: to tam wzrok jego się zwrócił; zarumieniły się silnie jej usta: to on je oczyma całował. Nagle głowę podniosła i znowu czarne, duże prześliczne oczy swoje utkwiła w jego źrenicach.

Tak pięknie go nigdy przed tym nie widziała. Zaparła oddech, jakby się lękała, że on może swą twarz od niej odwrócić. Z głębokim zachwytem wessała się oczyma w piękną twarz panicza.

Janusz również patrzył na nią, a to spojrzenie stojącego przed nią mężczyzny mówiło: „Kocham ciebie... a ty?" Zdawało jej się, że pytał: „dlaczego ty tak patrzysz na mnie?"

Wyprostowała się nagle, osunęła w tył nieco swoją główkę, ubraną w bujne warkocze kruczych włosów i zaciskając lekko różowe wargi, odezwała się:

— Paniczu... proszę nie patrzyć tak na mnie...

Janusz zaśmiał się i nagłym ruchem przygarnął ją do piersi. I tak, jak już kiedyś, w jej chacie, począł całować najpierw jej oczy, a później różowe jej usta.

— Jaguś, ja tak tęskniłem za tobą... Tyle dni... co nocy marzyłem o tobie... W gorączce podczas długiej choroby ciebie tylko widziałem...

Całował ją coraz goręcej, mocniej, namiętniej.

— Ale mam cię znowu, Jaguś... teraz o wszystkim zapomnijmy...

— Zapomnijmy... — szepnęła i zwisła mu na ramionach.

Tuliła się do niego gorącą, spragnioną pieszczotą. Wszystkie dotychczasowe niepokoje, cierpienia i rozpacze utonęły w fali nigdy dotąd nienasyconego pragnienia, nawpół przytomnej opiłości żądzy. Poddawała się z dziwną rozkoszą, pijana szczęściem, że się odnaleźli, że mogła zapomnieć, że mgły koszmarne, ciężkie, już się rozwiały, wrota ulubionego szczęścia się rozwarły...

I już, już mieli się zewrzeć w bezpamiętnej rozkoszy, w pijanym odurzeniu, które daje zapomnienie i ciemne noce rozgwieżdża i najgorętsze żary upalnych dni studzi, obłąkane rozpacze koi, a radości w dziki szał wzmaga, gdy nagle — przeszył ją jakiś kłujący ból, zaświdrował we wnętrzu. A wraz z nim stanęła jej przed oczyma czerwona, nabrzmiała geba rzadcy i owa chwila potworna... Wyprężyła się i osunęła w ramionach Janusza.

d. c. n.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Kwiecień 9 Środa

Dziś: Marii Kleofasowej
Jutro: Ezechiela
Wschód słońca o godz. 6,17
Zachód „ „ 19,47

Nowy numer „Dziennika Rozporządzeń"

Przedłużenie kart handlu węglem

Ważne zarządzenie o wysokości czynszu za mieszkania

Ukazał się nowy. 23 Nr. „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", który przynosi zarządzenia kierownika nędzy gospodarowania węglem w Generalnym Gubernatorstwie w sprawie przedłużenia dopuszczenia do handlu węglem i karty dla handlu węglem.

Na podstawie tego zarządzenia wszystkie zezwolenia na prowadzenie handlu węglem wydane w marcu 1940 roku, oraz wreczone na rok gospodarki węglem 1940/41 karty dla handlu węglem, ważne są poza dzień 1 kwietnia 1941 r. aż do odwołania. O ile na nowy rok gospodarki węglem zostały już udzielone dopuszczenia i wydane karty dla handlu węglem, pozostają one w mocy aż do odwołania.

Ponadto „Dziennik Rozporządzeń" zamieszcza rozporządzenie o wysokości czynszu za mieszkania i lokale mieszkalne, wydane przez Wydział Kształtowania Cen w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Czysty czynsz lokalowy nie może w żadnym wypadku przekraczać tej kwoty, która musiała być płacona w sierpniu 1939 r. t.j. przed wojną. To samo dotyczy świadczeń ubocznych, np. korzystania z centralnego ogrzewania, windy it.p.

Jeżeli odnośne mieszkania lub lokale mieszkalne nie były wynajęte w sierpniu 1939 r. to należy płacić jako czynsz tę kwotę, któraby wówczas w normalnych warunkach osiągnięto jako czynsz najmu.

Premie za nasiona dla rolników

Cały szereg spółdzielni rolniczych za dostarczane nasiona wydaje jako premie — cukier, naftę i wódkę. Mianowicie za 100 kg. nasienia koniczyny, rolnicy otrzymują: 25 kg. cukru, 10 litrów nafty i 5 litrów wódki; za 100 kg. nasion trawy 1 kg. cukru, 5 litrów nafty oraz 1 litr wódki i wreszcie za 100 kg nasienia lnu: 5 kg. cukru i 1 litr wódki.

Rowerzysta pod autem

W ub. sobotę wieczorem na ulicy Piastowskiej doznał się pod koła przejeżdżającego samochodu 40-letni rzemieślnik niejaki Radzioch. Uległ on poważnym zranieniom głowy i rąk, rower zaś został zupełnie zniszczony. Winę za wypadek ponosi sam poszkodowany, który, będąc w stanie podchmielonym, wjechał rowerem pod samochód. Niefortunny rowerzysta o własnych siłach udał się do domu.

Chciał ich pogodzić i sam został pobity

W ub. piątek w godzinach popołudniowych trzej handlarze starzyzną po załatwieniu jakiejś większej transakcji na rynku na Zawodziu, wstąpili do jednej z licznych tam bud-jadłodajni, gdzie uraczyli się obficie „wodą życia". Pod sam koniec libacji wybuchła między nimi sprzeczka o nierówny podział zysku, a po chwili doszło do bójki. Zapaśnicy okładali się wzajemnie pięściami, lecz widocznie uznali ten sposób walki za niezbyt dogodny, bo wkrótce chwycili za krzesła. Widząc, iż zanosi się na masakrę, trzeci handlarz usiłował pogodzić bijących się i rozdzielić ich. sam jednak dostał tak silny cios krzesłem w głowę, iż nieprzytomny zwalił się na ziemię. Upadek kompana ostudził w jednej chwili wojownicze zapędy awanturników i przywrócił im przytomność, gdyż w milczeniu zawarli zgodę i wspólnymi siłami dźwignęli z ziemi poturbowanego. Po ocuceniu, cała trójka udała się doroką do domu, uwożąc ze sobą broczącego krwią przyjaciela.

Kobieta wpadła do studni

W mieszkaniu Zdzisława J. przy ul. św. Barbary uległa w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi 49-letnia Katarzyna Ledwoń, teściowa gospodarza domu. Wypadek miał przebieg następujący: Do piwnicy, w której przechowywano węgiel i ziemniaki wszedł starszy syn J., przy czym pozostawił on wejście otwarte. Ledwoń zapomniała o tym i zajęta jakąś pracą w kuchni zbliżyła się w pewnej chwili do otworu piwnicy przy czym jedną nogą stanęła w próżnię i nim się zdążyła spostrzec wpadła w dół. Przy upadku uderzyła ona głową o kant podłogi, skutkiem czego odniosła poważne zranienie. Ponadto Katarzyna L. zwichnęła sobie prawą rękę i uległa wstrząsowi nerwowemu.

Pożar przy ulicy Chłopickiego

W dniu 5 bm. Straż Pożarna zawezwana była do pożaru przy ul. Chłopickiego 284. Zastano palącą się obórkę przybudowaną do domu mieszkalnego, którego dach częściowo też już był w ogniu. Pożar szybko umiejscowiono. Ogień powstał przez nieostrożność. Straty wynoszą około 1.000 złotych.

—o—

Z RADOMSKA

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja

Przed paroma dniami policja radomszczańska po szeregu dłuższych wywiadów aresztowała niebezpiecznego opryszka, grasującego od pewnego czasu na terenie Radomska i okolicy, niejakiego Madejczyka. Madejczyk poszukiwany był przez policję za cały szereg kradzieży, dokonywanych w Radomsku i okolicy miasta.

Mnożą się kradzieże po wsiach

Ostatnio po wsiach mnożą się w zastraszający sposób kradzieże; najczęściej giną środki żywnościowe. W jednej tylko gminie powiatu radomszczańskiego w przeciągu krótkiego czasu zanotowano na posterunku P.P. kilka niewyjaśnionych dotąd wypadków takich właśnie kradzieży.

I tak np. we wsi Krsno gminy Przerąb nieznani na razie sprawcy skradli dwie świnie z zamkniętego chlewa na szkodę zamieszkałego tamże rolnika, Żebka. We wsi Klizin tejże gminy na szkodę tamtejszych gospodarzy skradziono zoczyły oczoczy świnie, we wsi zaś Bór jedną świnię. Jedną maciorę skradziono na szkodę tamtejszego we wsi Zalesie gospodarza, Pająka Franciszka.

W majątku Lipowczyce, gminy Przerąb złodzieje podjechali furmankami i odkrywszy kopce, skradli większą ilość ziemniaków, ze spichlerza zaś, włamawszy się doń za pomocą urwania kłódek, skradli 200 kg mąki żytniej na szkodę właściciela majątku Olszewskiego.

W kolonii Rogów gm. Przerąb u gospodarza Figi Stanisława z sieni przy izbie mieszkalnej skradziono zostało 150 kg żyta. We wszystkich wypadkach powyższych złodzieje korzystając z ciemnych i dżdżystych nocy, zbiegli nie pozostawiając śladów. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO

Postrzelenie poszukiwanego złodzieja podczas ucieczki

Ostatnio na terenie miasta i powiatu tomaszowskiego grasował niebezpieczny złodziej, mieszkaniec Tomaszowa, niejaki Kujda Hieronim, który poszukiwany był za szereg kradzieży, zawsze jednak że potrafił ujść i wymknąć się z rąk policji.

Przed paroma dniami Kujda, który mieszkał przy ul. Zawadzkiej, zauważywszy, że jest śledzony, usiłował ujść, został jednakże podczas pościgu, kiedy nie zatrzymał się na wezwanie ścigającego go wywiadowcy tomaszowskiej policji kryminalnej, postrzelony na ulicy Zawadzkiej, o g. 9 rano. Rana okazała się śmiertelną i Kujda po przewiezieniu do miejscowego szpitala zmarł po paru godzinach.

YACHT „WILNO" ZATONĄŁ

Poważne straty brytyjskiej marynarki w postaci statków strażniczych oraz krążowników pomocniczych — Znów zatopiono statek strażniczy

Berlin, 8 kwietnia. — Brytyjska admiralicja informuje o fakcie zatopienia jachtu „Wilno". Był to jacht motorowy, posiadający wielką wartość jako statek strażniczy.

W czasie od 1 kwietnia b. r. brytyjska marynarka utraciła ogółem 3 jednostki bojowe wzgl. pomocnicze statki wojenne. Według doniesień ze źródeł angielskich zatopiony został poza jachtem „Wilno" krążownik pomocniczy „Rosaula" pojemn. 3.600 brt., według zaś komunikatu wojennego naczelnej komendy armii niemieckiej z dnia 5.4. uległ zniszczeniu w bitwie morskiej na wodach oceanicznych silnie uzbrojony krążownik pomocniczy „Voltaire" pojemn. 15.245 brt. Do zatopienia tego statku przyczyniła się jedna z niemieckich jednostek bojowych.

W ciągu marca brytyjska admiralicja zakomunikowała o dalszych stratach brytyjskiej marynarki w postaci 7 statków strażniczych, i dwóch krążowników pomocniczych.

STRATY PRZEWYŻSZAJĄ PRZYPUSZCZENIA

Zastraszająco wysokie cyfry strat wśród angielskiego personelu latającego

Nowy Jork, 8 kwietnia. — „Journal American" oświadcza, że w rękach kół kongresu amerykańskiego znajdują się zastraszająco wysokie cyfry strat wśród angielskiego personelu lotniczego. Wprawdzie szczegóły stanowią tajemnicę wojskową, jednak straty śmiertelne znacznie przewyższają przypuszczenia opinii publicznej.

PÓŁOFICJALNY GŁOS

Ameryka zamierza walczyć „aż do ostatniego Anglika"

Nowy Jork, 8 kwietnia. — Twierdzenie wysunięte przez wydawcę czasopisma „All the World Aircraft" Karola Greya, iż Stany Zjednoczone zdecydowały się popierać finansowo wojnę „aż do ostatniego Anglika", wywołało — jak donosi „United Press" — burze protestów w dziennikach londyńskich. Prasa londyńska uważa tę obelgę za szczególnie dotkliwą, ponieważ „All the World Aircraft" uchodzi za organ półoficjalny, wydawane jest bowiem przy finansowej pomocy ministerstwa lotnictwa i podlega cezurze tego ministerstwa.

Rzemiosło częstochowskie na nowych drogach pracy

Przymus cechowy ukróci nielegalną konkurencję

Częstochowa, 8 kwietnia.

Na mocy zarządzenia władz z d. 24.1-41 wprowadzony został na terenie całego dystryktu radomskiego przymus należenia do cechów obowiązujący wszystkich rzemieślników. Równocześnie powołana została do życia nowa organizacja pod nazwą Związek Cechów z Centralą w Radomiu. W każdym z 13 powiatów dystryktu radomskiego zostanie powołany do życia Powiatowy Związek Rzemieślniczy, skupiający wszystkich rzemieślników poprzez organizacje cechowe. Jak donosiliśmy ostatnio Powiatowe Związki Rzemieślnicze działają już na terenie Radomia, Kielc i Częstochowy. W ostatnich dniach powstała nowa placówka Związku Cechów w postaci Pow. Zw. Rzem. w Piotrkowie.

Na terenie Częstochowy Pow. Związek Rzemieślniczy działa już od 12 marca. Każdy z Pow. Związków ma swego męża zaufania, który bezpośrednio poprzez Biuro Pow. Związku pozostaje w stałym kontakcie z władzami Związku Cechów w Radomiu. Na terenie Częstochowy mianowany został Powiatowym mężem zaufania znany i szanowany wśród tutejszych kół rzemieślniczych mistrz murarski p. Franciszek Rachwał.

Zadania Związku Cechów i jego pododdziałów Pow. Zw. Rzemieślniczych są pomyślane w ten sposób aby przynieść jak największe korzyści ogółowi rzemieślników. Trzeba zaznaczyć, że przed wojną brak przymusu cechowego powodował wiele rozbieżności. Oprócz majstrów posiadających pełne kwalifikacje zawodowe do wykonywania swego fachu, było wielu partaczy, którzy „cudownymi" sposobami zdobywali karty" rzemieślnicze, albo co gorzej bez kart i bez żadnych fachowych kwalifikacji prowadzili warsztaty. Stanowili oni plagę dla uczciwych rzemieślników. Nie płacąc patentów, podatków nie opłacając żadnych składek cechowych, mogli partacze kpić ze wszystkiego i konkurować z tymi, którzy płacili wszystkie świadczenia. Z chwilą założenia Związku Cechów, z chwilą wprowadzenia przymusu należenia do cechu dla tych wszystkich „dzikich" rzemieślników nadeszły ciężkie dni. Od 3 byta ostatnio rejestracja rzemieślników wykazała tych wszystkich, którzy do Cechu należą i którzy do Cechu nie należą. Posiadający odpowiednie dowody i uprawnienia swego wykształcenia zawodowego będą zapisani przymusowo do cechów i płacą przy tym odpowiednią stawkę wpisowego zależnie od branży wykonywanego zawodu. Rzemieślnicy, którzy w cechach już są, będą płacili miesięczne składki, które w zależności od branży wynoszą od 3 do 10 zł. Składki te do 3 każdego miesiąca muszą być wypłacone u Starszego Cechu, po czym zostaną przekazane przez Pow. Zw. Rzemieślniczy, — Związkowi Cechów w Radomiu. Jak się dowiadujemy każdy z członków Cechu jest obowiązany sam do 3 każdego miesiąca wpłacić, a nie czekać dopiero aż ktoś po pieniądze przyjdzie. Kto obowiązku tego nie wypełni narazi się na niepotrzebne restrykcje. Rzemieślnicy przyjęci do Cechu po wpłaceniu składek otrzymywać będą specjalne zaświadczenia wykazujące ich przynależność do cechu przymusowego. Zaświadczenia te powinny być wywieszone w warsztacie obok patentu, aby kontrola warsztatów mogła być łatwiej przeprowadzana. Ponadto otrzymują członkowie cechów zaświadczenia białe do użytku osobistego. Zaświadczenie to służy zarazem jako legitymacja pracy.

Ale Związek Cechów nie tylko zbiera składki. Zadaniem Związku jest troska o potrzeby rzemiosła i opieka nad nim. Za pośrednictwem Związku Cechów rzemieślnicy otrzymywać będą różne przydziały. Informują nas, że jako pierwsi otrzymywać mają szewcy tutejsi skóre. Związek Cechów jako organizacja powołana do życia przez władze będzie w ogóle dbać o jak najlepszy, w miarę możności, w ciężkich warunkach wojennych, rozwój poszczególnych branż rzemiosła.

Z jednej strony więc należy od Związku oczekiwać opieki dla zarejestrowanych i zorganizowanych w cechach rzemieślników, — z drugiej zaś walki ze wszystkimi „dzikimi" elementami odbierającymi chleb uczciwym warsztatom. W stosunku do „dzikich" przewidziane są surowe represje włącznie do zamknięcia warsztatów przez odpowiednie władze na wniosek Związku Cechów.

Ze względu na fakt, że większość rzemiosła już przed wojną domagała się przymusowych cechów oraz ze względu na nadzieje łatwiejszych przydziałów surowców poprzez Związek, szerokie koła rzemiosła częstochowskiego przyjęły powstanie nowej organizacji z pełnym zadowoleniem. Rzemiosło, którego znaczenia przed wojną nie doceniano należycie, zostało zaliczone przez obecne władze do istotnych podstaw i fundamentów gospodarki Generalnego Gubernatorstwa.

W Rzeszy zostały zakazane z natychmiastową mocą obowiązującą wszystkie publiczne rozrywki taneczne.

Z PIOTRKOWA

Skradli konie wraz z wozem i uprzężą

W osadzie Wolbórz pod Piotrkowem w ubiegłym tygodniu nieustaleni dotąd sprawcy dokonali śmiałej kradzieży w zagrodzie tamtejszego rolnika, Dąbrowskiego Stefana. Mianowicie nocą włamali się do zamkniętej stajni wymienionego gospodarza, skąd uprowadzili dwie klacze, które na podwórzu ubrali w uprząż i założyli do wozu, po czym wraz z łupem zbiegli, a właściwie pojechali w nieznanym kierunku. Poszkodowany oblicza wartość skradzionych koni, wozu i uprzęży na 5.000 złotych.

100 kg parafiny łupem złodziei

W znanej fabryce beczek Kopydłowskiego przy ulicy Krakowskiej 10 dokonana została kradzież 100 kg parafiny na szkodę tejże firmy. Strata wynosi ponad tysiąc złotych.

Włamanie i kradzież w sklepie żelaza

W znajdującym się przy Placu Trybunalskim sklepie żelaza, należącym do Uniszewskiego podczas onegdajszej nocy dokonana została kradzież. Sprawcy kradzieży włamali się nocą do lokalu sklepowego i wzięli szufladkę, w której zamknięte było około 600 zł. w gotówce. Złodzieje skradli tylko gotówkę, nie biorąc nic z towaru.

Wystrzegać się cyganów!

Ledwo trochę się ocieplało już cyganie rozpoczęli swoją włóczęgę. Do Piotrkowa przybyła również banda cyganów, której członkowie włócząc się po mieście dopuścili się jednocześnie kradzieży m. i. na szkodę Rogowskiej Józefy dwie cyganki skradły z sieni kury, jednakże zaraz po zawiadomieniu o powyższym w Komisariacie P.P. złodziejki, które w międzyczasie zdążyły już dokonać drugiej kradzieży, zostały pochwycone i łup im odebrano. Cyganki, Wesołowska Zofia i Waćkowska Sabina podczas dochodzenia przyznały się do winy.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
„KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
III ALEJA 52, TELEFON 22-45
Wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie

PRODUKT OD BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
stosuje się również przy
PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Dalsze wypłaty w PKO dawnej Pocztowej Kasie Oszczędności w WARSZAWIE

Po zakończeniu wypłat 10 proc. wkładów, maksimum 1000 złotych z jednej książeczki oszczędnościowej, rozpoczyna PKO, dawna Pocztowa Kasa Oszczędności z dniem 1 kwietnia 1941 r. wypłatę DALSZYCH 10 proc. wkładcom, zamieszkałym na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Miarodajnym jest adres podany w książeczce oszczędnościowej, względnie w dowodzie zameldowania, który należy przedłożyć. Najwyższa kwota, jaka przypada do wypłaty z jednej książeczki oszczędnościowej wynosi również zł 1.000.—, przy czym kwoty do zł 10.— wypłacane będą w pełnej wysokości. Wkładcy, którzy po 15 sierpnia 1940 r. nie podjęli jeszcze 10 proc. swoich wkładów, mogą obecnie podjąć 20 proc. swych oszczędności, najwyżej jednak zł 2.000.— z jednej książeczki oszczędnościowej. W tym wypadku wkłady do zł 20.— wypłacane będą w pełnej wysokości.

Wypłaty dokonywane będą przez PKO w Warszawie lub też za pośrednictwem poczty.

Ze względu na wielką ilość wkładców, koniecznym jest dla prawidłowego przeprowadzenia wypłat, a przede wszystkim celem uniknięcia natłoku, aby wypłaty dokonywane były według jednolitego niżej podanego planu. Odstępstwa od tego planu nawet w wypadkach wyjątkowych, nie będą stosowane.

Plan przyjmowania książeczek oszczędnościowych do wypłat:

Kwiecień 1941	Maj 1941	Czerwiec 1941
Numery książeczek (od — do)	Numery książeczek (od — do)	Numery książeczek (od — do)
1 — 200.000 z lit. A, B, D i E	200.001 — 250.000 z lit. D	250.001 — 300.000 z lit. D
1 — 130.000 „ „ S, P	130.001 — 200.000 „ „ P	200.001 — 300.000 „ „ P
(prem. I i II Serii)	(prem. III Serii)	(prem. III Serii)
1 — 500.000 z lit. F	130.001 — 160.000 z lit. S	160.001 — 180.000 z lit. S
	1 — 500.000 „ „ H	1 — 1.000.000 „ „ J
	1 — 10.000 „ „ U	10.001 — 20.000 „ „ U
	80.001 — 82.000 „ „ U	82.001 — 84.000 „ „ U

Plan wypłat na dalsze miesiące ogłoszony będzie w końcu czerwca b. r.

WKŁADCY, KTÓRZY PODNIEŚĆ CHCĄ SWE WKŁADY W PKO W WARSZAWIE, winni składać swe książeczki oszczędnościowe w PKO, ul. Jasna 9, róg Świętokrzyskiej, we WTORKI i w PIĄTKI od godz. 9 do 14 z zachowaniem terminów wymienionych w planie wypłat.

Po oddaniu książeczki wkładca otrzymuje numerek kontrolny, uprawniający do podjęcia kwoty w kasach PKO w dniu na numerku oznaczonym. Przy wypłacie wkładca otrzymuje z powrotem swą książeczkę oszczędnościową.

WKŁADCY, ZAMIESZKAŁI POZA WARSZAWĄ, winni przesłać do PKO swe książeczki w kopertach ofrankowanych w terminach przewidzianych w planie wypłat. Do książeczki należy dołączyć własnoręcznie podpisany dowód wypłaty. Na odwrocie dowodu wypłaty wypisać należy wyraźnie i czytelnie obecny dokładny adres wkładcy (miejscowość, ulica numer domu, urząd pocztowy, okręg). Przekazanie przypadającej do wypłaty kwoty oraz zwrot książeczki pod podanym adresem nastąpi według kolejności wpływu książeczek.

O ile książeczka nie opiewa na nazwisko żądającego wypłaty, wkład może być wypłacony tylko po udowodnieniu uprawnień dokumentami, które winny być do książeczki dołączone.

Osobom prawa publicznego wypłaty na razie nie są dokonywane.

Na życzenie wkładcy PKO jest gotowa przechować książeczki oszczędnościowe po dokonaniu wypłaty.

POWIERNIK dla PKO
dawnej Pocztowej Kasy Oszczędności.

Posady

POTRZEBNA służąca i pokojowa na wieś do dworu. Wiadomość Dąbkowskie go 29 ,m. 3, od 6—8 wieczorem.

MECHANIK obsługa traktora, młockarni, roboty kowalskie, potrzebny do majątku. Oferty pod „Mechanik".

Różne

SKRADZIONO portfel z dwoma dowodami osobistymi 1) na nazwisko Icek Szyja Celer za nr. 1168, 2) na nazwisko Gitla Celer za nr. 1169, wyd. przez gm. Długie dnia 1.V.1940 r., oraz kartę rzemieślniczą na nazwisko Szyja Celer, wydaną przez Starostwo Brzezińskie. 6,446

LINY żelazne i stalowe Warszawa, ulica Królewska 49, St. Broniarek. 6,347

PIENIĄDZE leżą zapomniane szufladach, kufrach w postaci znaczków pocztowych. Przesyłajcie celem kupna zaliczając porto na ewent. zwrot. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 6,409

ŁUBIN siewny zamienię na owies lub jęczmień siewny. Wilsona 78. Morawski. 1411

POSZUKUJĘ placu wartości około 20.000. Oferty „Kurier Częstochowski" sub „1324". 1324

ŁODOWNIE POKOJOWE, sztućce platerowane, porcelana, szkło, galanteria, kwiaty sztuczne wielki wybór — „Ćmielów". Aleja 42. 1222

Sprzedaż

SPRZEDAM budkę, Kordysiak Olsztyńska 2.

KULTYWATOR wóz, sprzedam — Wieluńska 11.

OKAZYJNIE sprzedam futro fokowe średnie, palto męskie, buty ósemka używane. Jagielly 44, Stradom. 1414

KARAKUŁY 3/4 sprzedam Barbary 8, m. 18.

Zguby

ZGUBIONO zaświadczenie na krowę wyd. przez Magistrat w Częstochowie na nazwisko Czarny Jan kiel. 1409

ZGUBIONO dowód osobisty, przepustkę miasto na nazwisko Brat Dobra.

Piszcie skrypty ogłoszeń wyraźnie, a uniknie nieporozumień!

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada